

Paś owce na rzeź zgotowane – cz. 2

[\(dokończenie z poprzedniego numeru\)](#)

Dalej proroctwo wspomina: „*Uteśniła sobie dusza moja z nimi*”. Nowy Przekład mówi: „*Ale uprzykrzyłem je sobie*” – te owce. Straciłem także cierpliwość względem owiec. Tak było na początku. Za Panem naszym Jezusem Chrystusem szły całe rzesze, całe tysiące ludzi, lecz później, w ostatnich Jego dniach, stało się coś całkiem innego, nastąpiła zmiana. Ludzie się zaczęli od Niego stopniowo oddalać, na końcu pozostało zaledwie tych dwunastu. Jego uczniowie odeszli, kiedy pewnego razu powiedział kazanie, które sami określili mianem twardej mowy, której nie mogą przyjąć. Pan powiedział, że przyszedł z nieba, a kto nie będzie pił krwi Jego i jadł ciała, nie ma żywota w sobie. Nie może się spodziewać, że otrzyma życie wieczne, jeżeli tego czynić nie będzie. I wtedy powiedzieli: „*Twarda to jest mowa, któż jej słuchać może?*”. Odeszli i Pan Jezus zwrócił się jeszcze do tych dwunastu, pytając: „*Izali i wy chcecie odejść?*”.

Czemu tak się stało? Czemu na początku Jezus miał taką popularność, a z biegiem czasu ta popularność nikła, nikła, aż doszło do tego, że została przy nim ma-
lutka garstka?

Droży braterstwo, tu jest powiedziane, że „uteśniłem”, „uprzykrzyłem sobie te owce”. Podam za przykład tylko jeden taki werset i pomyślcie braterstwo, jakbyście się czuli, gdybyście usłyszeli takie zdanie z moich ust albo kogokolwiek. Czy rzeczywiście nie czulibyście się urażeni? Ewangelia Jana 6 rozdział, a 25 i 26 wersety mówią tak: „*A znalazłszy go za morzem, rzekli mu: Mistrzu! kiedyś tu przybył? Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie mnie nie przeto, iżście widzieli cuda, ale iżście jedli chleb, i byliście nasyceni*”. Wasze całe zainteresowanie jest rzeczami materialnymi, rzeczami ziemskimi. Czy niejeden odchodząc od Jezusa nie powiedział sobie: Czy ja nie mam w domu co zjeść? Czy ja naprawdę idę na Jego skromny posiłek? Cóż On nam sprawił za posiłek? Dwie rybki, jakiś chleb? Nic dziwnego, że w taki sposób ludzie odchodzili.

Dalej jednak Jezus prowadził swoją misję, lecz od tej pory mówił w przypowieściach, w alegoriach. Początki misji Jezusa stanowiły nauki moralne, a kiedy mówił nauki moralne, to lud je chłonał. Kiedy gromił faryzeuszów, czy innych, a mówił: „*Błogosławieni jesteście, wy ubodzy, wasze jest Królestwo Niebieskie, błogosławieni wy, którzy cierpicie, wy, którzy płaczecie, którzy się smucicie*”, to takie słowa zapadały w sercach tych ludzi, bo rzeczywiście tacy byli ci ludzie – smutni, biedni, którym

schodziło na codziennych potrzebach. Lud do Niego szedł, garnął się, ale kiedy później przeszedł na przypowieści, na alegorie, ludzie przychodzili, słuchali, ale po jakimś czasie odchodzili, bo nic z tego nie rozumieli, a Pan ich nie zatrzymywał. Oddalał się na pustynię, raczej wolał przebywać ze swymi uczniami, unikał tłumów, a w proroctwie pokazane to jest w tym, że Jego dusza uprzykrzyła sobie te nędzne owce.

Czemu Pan Jezus tak czynił? Dalej mówi: „*przeto, że dusza ich brzydziła się mną*”. Wina nie była po stronie Jezusa, ale winą leżała po stronie tych owiec. Nowy Przekład mówi: „*One też poczuły niechęć do mnie*”. Jezus mówił im twarde nauki, którymi oni się zniechęcali. „*Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc, nie widzą, i słysząc, nie słyszą, ani rozumieją. I pełni się w nich proroctwo Izajaszowe, które mówi: Słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozumiecie i widząc, widzieć będziecie, ale nie ujrzycie, albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko słyszeli i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie widzieli i uszyma nie słyszeli, a sercem nie rozumieli i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je. Ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą, bo zaprawdę powiadam wam, iż wielu proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli, i słyszeć to co słyszycie, ale nie słyszeli*” – Mat. 13:13-17.

W taki sposób spełniły się te słowa: „*Co zdycha, niech zdechnie*”. Uczniowie, litując się, mówili: „*Panie, powiedz, dlaczego im w podobieństwach mówisz? Ci ludzie przychodzą, słuchają Ciebie, a nic nie rozumieją, oni naprawdę chcą się coś dowiedzieć, a nic z tego nie pojmują*”. Pan natomiast odpowiadał: „*Dlatego tak mówię, żeby oni nie rozumieli, bo gdyby rozumieli, przyszliby do Mnie, i musiałbym ich uzdrowić, musiałbym ich przyjąć, a Ja nie chcę ich uzdrowić. Nie chcę ich przyjąć*”.

W tym miejscu rodzi się pytanie, czy Pan Jezus postępował dobrze czy nie? Jak myślimy? Ludzie przychodzili do Jezusa z wiarą, bo apostoł Paweł tak potem naucza, że kto do Boga przychodzi, musi przychodzić z wiarą. Musi wierzyć. Jeżeli szli na pustynię, szukali Pana Jezusa, jeśli nieraz całe dni słuchali Go w pełnym słońcu, znosząc upał, czyż nie było to dowodem ich wiary? Mieli wiarę. Gdyby ktoś przyszedł do naszego zgromadzenia, to niezależnie, czy by pozostał, czy nie pozostał, tego człowieka przyprowadziłaby wiara. Podobnie tamtych ludzi również przyprowadziła wiara. Na czym więc polegała ta вина? Apostołom Pan Jezus powiedział: „*Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano*” – Mat.13:11. Wina nie



była, drodzy braterstwo, kwestią samej wiary, lecz tego, że apostołowie przyjęli naszego Pana za Syna Bożego, natomiast cały naród przyjął naszego Pana za proroka.

Nie wiem, czy to braci przekona, czy nie. Jesteśmy świadomi tego, że prorocy nieraz mówili różne rzeczy i sami tego nie rozumieli. Toteż lud, słuchając, odchodził, nawet nie szli do Jezusa się pytać: „Panie, co właściwie miałeś na myśli?”, ponieważ uważali go za proroka, a prorok nie musi wiedzieć, co mówi. Uczniowie później po tych przypowieściach przychodzili i pytali: „Panie, wyłóż nam to podobieństwo”, bo uznali Go za Syna Bożego, który wie, co mówi i może wytłumaczyć, co to znaczy. A więc ci ludzie posiadali wiarę, lecz Pan Jezus szukał jeszcze głębszej wiary, żeby Go uznali za Mesjasza, za Syna Bożego. Właśnie takiej wiary szukał, ale nie znalazł i dlatego powiedział: *„Utęskniła sobie dusza moja z nimi”*. Oznacza to, że Jezus zmienił sposób swojego postępowania. Jak do tej pory przedstawiał nauki moralne, teraz przeszedł na przypowieści, a gdy apostołowie zwrócili na to uwagę, powiedział, że celowo tak robi, żeby ci ludzie odeszli, bo inaczej, gdyby przyszli, musiałby ich uzdrowić, ale z takich Kościoł składać się nie będzie. Pan Jezus widział, że ten materiał nie nadaje się na Kościół.

Zastanawiając się dalej, w 10 wersecie czytamy tak: *„Przełoż wziąwszy łaskę moją Uciechy, porąbałem ją, wzruszywszy przymierze moje, którym postanowił z tym wszystkim ludem”*. Wziąłem łaskę moją uciechy, albo inaczej, jak powiedzieliśmy, łaskę zwaną przychylnością lub łaskawością, i zламаłem ją. W jaki sposób została złamana? Jak już wspomnieliśmy, naród izraelski otrzymał ofertę uczestnictwa w Królestwie Niebieskim, bo naród żydowski miał być owym Królestwem Niebieskim. Z Żydów miał się wybrać Kościół. My, bracia, nie mielibyśmy nadziei należenia do Kościoła, gdyby tam nie została złamana ta łaska uciechy czyli łaski i dlatego mówimy, że łaska została od nich odjęta, a przeszła na narody pogańskie. Została złamana już wówczas przy pewnej okazji. Nawet nie trzeba było długo czekać, lecz podczas misji Jezusa miało miejsce zdarzenie, a zapisane to mamy w Ewangelii Mateusza 8:10-12. Pewnego razu przyszedł do Pana Jezusa setnik, oficer rzymski i prosił, żeby Pan uzdrowił jego sługę, bo się bardzo trapi, powietrzem jest ruszony, czyli jest sparaliżowany, a jemu na tym słudze bardzo zależało. Pan Jezus powiedział: *„Ja przyjdę i uzdrowię go”* i wtedy ten setnik powiedział takie ciekawe słowa: *„Po co ty, Panie masz przychodzić, ja nie jestem godzien, żebyś ty przychodził do mojego domu, rzecz słowo, a sługa mój będzie uzdrowiony”*. Ewangelista w 10 wersecie tak mówi: *„A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił się i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam: Anim w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł”*. Nowy Przekład oddaje te słowa w następujący sposób: *„Ani w żadnym człowieku Izraela takiej wielkiej*

wiary nie znalazłem”. To dotyczyło także i apostołów, a apostołom z tego powodu na pewno nie było miło. I zaraz dodał: *„A powiadam wam: Iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyjdzie, a usiądą za stołem z Abrahamem i z Izaakiem i z Jakubem w królestwie niebieskim. Ale synowie królestwa [łaska została złamana] będą precz wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie [dopiero] płacz i zgrzytanie zębów”*. Zauważamy tu jasno, że pierwsza łaska została złamana już wtedy i - Jezus to przepowiedział. Następnie, w innym miejscu Pan Jezus powiedział to bardziej dobitnie. Zapisane to mamy w Ewangelii Łukasza 13:23-30: *„I rzekł mu niektóry: Panie, czyli mało jest tych, którzy mają być zbawieni? A on rzekł do nich: Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę, albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli. Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami i kołatać we drzwi mówiąc: Panie, Panie! otwórz nam, tedy on odpowiadając, rzecze wam: Nie znam was, skądście. Tedy poczniecie mówić: Jadaliśmy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych. A on rzecze: Powiadam wam, nie znam was [jeszcze raz mówi: nie znam was] skądście; odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkie proroki w królestwie Bożym, a samych siebie precz wyrzuconych. I przyjdą drudzy od wschodu i od zachodu i od północy, i od południa, a usiądą za stołem w królestwie Bożem. A oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, a są pierwsi, którzy będą ostatnimi”*. Widzimy tu, że narody ostatnie, późniejsze, czyli narody pogańskie, staną się pierwszymi, bo mają szansę należenia do Kościoła, a ci Żydzi, którzy jako pierwsi mogli z tego korzystać, stali się ostatnimi. Dzięki Bogu, że jeszcze skorzystają, jako ostatni, ale do Kościoła już należeć nie będą, ta łaska została złamana, a dzięki temu, że się tak stało, myśmy dostąpili tego błogosławieństwa.

Na tej podstawie później apostoł Paweł, podróżując z Barnabą nauczał tak, jak zapisane mamy w Dziejach Apostolskich w 13 rozdziale. Kiedy w bóżnicy mówił o Chrystusie, o tej wielkiej łasce dla narodu żydowskiego, jaką Pan przyniósł z nieba, oni się Jemu sprzeciwiali. Od 45 do 47 wersetu czytamy tak: *„Tedy Żydowie widząc lud, napelnieni są zazdrością i przeciwili się temu, co Paweł powiadał, mówiąc przeciwko niemu i bluźniąc. A Paweł i Barnabasz, bezpiecznie mówiąc rzekli: Wamci najpierw miało być opowiadane królestwo Boże; ale ponieważ je odrzucacie, a sądzicie się być niegodnymi żywota wiecznego, oto się odwracamy do pogan”*. Dlatego, że ta łaska została złamana i więcej się do nich nie odnosiła. Apostoł nie czynił, nie nauczał tego sam z siebie, ale dlatego, że Chrystus tak rozkazał, bo dalej czytamy: *„Położyłem cię światłością poganom, abyś był zbawieniem aż do krajów ziemi”*. Tutaj mamy pokazane, w jaki sposób została złamana ta



pierwsza laska.

Dalej mówi: „wzruszywszy przymierze moje, którem postanowił z tym wszystkim ludem”. Nowy Przekład mówi: „Zerwałem przymierze ze wszystkim tym narodem”, bo wybór Kościoła trwa już aż dwa tysiące lat dlatego, że zostało zerwane to przymierze, Przymierze Zakonu wzięło koniec. Chrystus przybił ceremonie zakonnie do krzyża. Przymierze Zakonu zostało przybite do krzyża, zostało zerwane. Wprawdzie ci Żydzi, którzy nie przyjęli Chrystusa, jeszcze do dni dzisiejszych zachowują Zakon, czują, że znajdują się pod Przymierzem Zakonu, ale nie ma on już żadnej wartości i na podstawie tego przymierza otrzymują tylko kary, natomiast nie mogą się spodziewać błogosławieństw. Dlatego w 11 wersecie powiedziane są następujące słowa: „A dnia onego, gdy wzruszone było [to przymierze], pewnie poznali nędzni z trzody, którzy się na mię oglądali, że to słowo Pańskie”. Dlatego, że się tak stało, to nędzni z trzody dopiero zobaczyli, że to Pan sam od siebie tak nie zrobił, ale że wypełniło się słowo Pańskie, spełniło się proroctwo. „Dnia onego”, czyli zostało zerwane w onym dniu. Tymi nędznymi z trzody, którzy się oglądali na Pana Jezusa, byli apostołowie, Jego uczniowie. Wówczas oni tym bardziej dopiero zobaczyli, kim jest Chrystus, że rzeczywiście jest Synem Bożym, że to wszystko co mówi, pochodzi z ust Bożych i jest to Słowo Pańskie. Nowy Przekład mówi: „Którzy mnie pilnowali” czyli dodaje, że niektórzy z tego powodu skorzystali, a niektórzy nie, tylko pilnowali Go, podglądali i chcieli Jezusa przede wszystkim w czymś usidlić.

Podczas misji Jezusa różni nędzni z trzody, jak celnicy i grzesznicy, garnęli się bardziej do Niego. Wyrażali się takimi słowami: „Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek” – Jan 7:46. On mówił jako moc mający, a nie jako nauczeni w Piśmie. Nędznymi z trzody, jak mówiliśmy, byli także apostołowie i uczniowie, więc nic dziwnego, że Pan Jezus modlił się do Boga takimi słowami, gdy zasyłał za nich swą wdzięczność, jak czytamy w Ewangelii Mateusza 11:25 – „W on czas odpowiadając, Jezus rzekł: Wystawiam się Ojczy, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je niemowlątkom”. Pan dziękował za nędznych z tej trzody, którzy się na Niego patrzyli, bo nędzni, którzy się nie oglądali na Niego, odeszli, wzgardzili Nim. Nie znaczy to jednak, że wszyscy tacy byli, że wszyscy skupiali się na tym Pasterzu i wyrażali się takimi słowami jak apostoł Piotr: „Panie! do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego” – Jan 6:68. Nędzni z tej trzody zobaczyli, że to naprawdę jest Słowo Boże. To naprawdę jest Ten posłany z niebios i na tej podstawie garnęli się do Jezusa. Z kolei nauczeni w Piśmie czynili wszelkie wysiłki i starali się znaleźć cokolwiek, aby tylko w czymś pochwycić naszego Zbawiciela, lecz w niczym Go nie mogli pochwycić i dlatego Biblia wspomina, że nawet pomiędzy nauczonymi w Piśmie i faryzeuszami zdania były podzielone. Najlep-

szym tego przykładem jest wizyta, jaką Nikodem złożył Jezusowi w nocy, i wypowiedział nie tylko swoją opinię, ale wiemy, że więcej było takich jak on. Jak czytamy w Ewangelii Jana 3:1-2 – „A był niektóry człowiek z - Faryzeuszów, imieniem Nikodem, księżę żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! wiemy, żeś przyszedł od Boga nauczycielem”. Nie powiedział: „wiem”, ale „wiemy” – w liczbie mnogiej, czyli więcej było takich, którzy patrzyli na Jezusa w podobny sposób i dopatrywali się w Nim wspaniałego człowieka. „Żeś przyszedł od Boga nauczycielem, bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był”. W 12 wersecie naszego rozważania czytamy tak: „Bom rzekł do nich: Jeśli to jest dobre w oczach waszych, dajcie zapłatę moją, a jeśli nie, zaniechajcie; tedy odważyli zapłatę moją trzydzieści srebrników”. Jezus żądał zapłaty, a było to wtedy, gdy wjeżdżając do Jerozolimy, czekał, aby zostać uznanym. Zapłatą byłoby, gdyby naród izraelski uznał Go za swojego przywódcę, uznał wszystkie dzieła, które czynił. Byłaby to zapłata, uznanie i szacunek, które należały się Panu. Dalej mówi, że jeśli nie, to mają zaniechać! „Jeśli nie, to zostawcie ją sobie”, jak mówi Biblia Tysiąclecia. Tak właśnie się stało, tę zapłatę zostawili sobie. Były nią stanowiska, które w dalszym ciągu zachowali dla siebie, starali się natomiast, jak najszybciej pozbyć naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jak czytamy w Ewangelii Jana 11:47-48: „Tedy się zebrali przedniejsi kapłani, Faryzeusze w radę, mówili: Cóż uczynimy? albowiem ten człowiek wiele cudów czyni. A jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą Rzymianie a wezmą nam to miejsce nasze i lud”. Nie chcieli dopuścić, aby otrzymał jakąkolwiek zapłatę, uznanie, żeby Go naród przyjął. Postanowili więc robić wszystko, aby tylko zohydzić Go w oczach całego narodu i rzeczywiście zrobili wszystko, aby Jezus był zohydzony, a potem odważyli zapłatę Jego równą trzydzieści srebrników. Dlaczego było to 30 srebrników? Bo była to cena niewolnika. Nie cena kupna niewolnika, bo za niewolników, kiedy ich kupowano, płacono różne ceny. Nie było tam jednakowej ceny. Na wartość niewolnika wpływały różne cechy. Niewolnik zdrowszy kosztował więcej, niewolnik słabszy kosztował mniej, starszy mniej, młodszy drożej. Były różne ceny i targowano się, tak samo jak dzisiaj, gdy się sprzedaje jakieś zwierzęta albo kupuje rozmaite towary na jakimś rynku. Podobnie i w tamtych czasach targowano cenę. Lecz kiedy Judasz przyszedł i powiedział: „Cóż mi dacie, a ja go wam wydam?”, od razu odpowiedzieli, że 30 srebrników. Czy faryzeusze znali to proroctwo? Czy wiedzieli, że odnosi się do naszego Pana? Myślę, drodzy braterstwo, że nie. Proroctwo to znali, ale na pewno jakoś inaczej sobie je tłumaczyli. Jednak dlaczego zaoferowali te 30 srebrników? Czemu Żydzi tak postąpili? Otóż dlatego, żeby jakimś sposobem oszukać Pana Boga, żeby jakimś sposobem oszukać swoje sumienia, rzekomo oczyścić swoje sumienia, że nie są winni. Zresztą do tej pory Żydzi



mówią, że to nie oni Go ukrzyżowali tylko goje. „Dlaczego cierpimy? To nie myśmy Go ukrzyżowali, to Rzymianie! My jesteśmy wolni”. Czemu Żydzi tak się upierali, że są wolni? Bo tak było powiedziane w Zakonie. W 2 Mojż. 21:32 czytamy: „*Jeśliby niewolnika ubódł wół, albo niewolnicę, srebra trzydzieści syklów da panu jego, a on wół ukamionowany będzie*”. Nasz Pan był wtedy wolny, a powyżej jest powiedziane, że gdyby ten wół bódł i zabił syna, albo kogokolwiek innego, człowieka wolnego, to wół miał być zabity i pan jego też miał ponieść karę. Ale gdyby się zdarzyło, że ten wół bódł i pobódł niewolnika albo niewolnicę, to jego pan powinien wypłacić 30 srebrników, a wół miał zostać zabity, właściciel jednak miał pozostać wolny od kary. I tutaj, drodzy braterstwo, na podstawie tego zapisu, faryzeusze i nauczenni w Piśmie tak sobie to wytłumaczyli. Inne narody uważali za niższe, jako zwierzęta, bo one nie miały zawartego przymierza z Bogiem. W podobny sposób uważali siebie za lepszych, a innych nazywali pogardliwie gojami. Dlatego uważali, że ten wół, jak to sobie wytłumaczyli, to Rzymianie. Pomyśleli: „My damy 30 srebrników za wykonanie na Nim wyroku śmierci, będziemy wolnymi, oddamy Go w ręce Rzymian i ci Go ukrzyżują. Rzymianie Go zgładzą, a my jesteśmy wolni, Zakon nas nie może potępić, bo karę poniosą Rzymianie, ten wół nierozumny. Rzymianie Boga nie znają, nic z Bogiem wspólnego nie mają i Pan Bóg będzie karał Rzymian”. Lecz zapomnieli, że często w historii bywało tak, że zwierzęta okazywały się mądrzejsze niż ludzie. Zapomnieli historię z Baalamem i jego oślicą, że ta oślica kiedyś przemówiła i była na tyle mądra, iż dostrzegła anioła. Przestrzegła Baalama, bo inaczej Baalam byłby zabity. O tym zapomnieli. Zapomnieli i tu, że ten wół okaże się mądrzejszym niż oni. Piłat został przestrzeżony nawet przez swoją żonę, która posłała posłańca i powiedziała: „Nie miej nic wspólnego z tym człowiekiem, bo ja całą noc nie mogłam spać. Widziałam, jak się unosił w powietrzu, widziałam, jak po wodzie chodził, burzom rozkazywał. Nie miej nic wspólnego z tym człowiekiem”. Być może i to miało wpływ, że Piłat, patrząc się na Niego, zawołał: „Ecce homo! Oto człowiek! Takiego człowieka ja jeszcze w swym życiu nie widziałem i takiego człowieka wspaniałego nigdy dotąd nie sądziłem”. „Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!” A kiedy w dalszym ciągu Piłat nie mógł wpłynąć na zmianę ich gniewnej postawy, co wówczas zrobić? Wziął wodę, umył swoje ręce, jak gdyby mówił: „Ja jestem czysty od krwi tego człowieka, nie czuję się winien, bo ten człowiek jest niewinny, niczym nie zasłużył na śmierć. Nie chcę odpowiedzialności, nie biorę jej na siebie, ani na władzę rzymską, której jestem reprezentantem”. Co wtedy na to powiedzieli Żydzi przed ukrzyżowaniem? Zgodzili się, żeby Jego krew spadła na nich i na ich działki. Wół okazał się mądrzejszy i kara spadła na nich. Nie dało się oszukać Pana Boga. Nie dało się obejść Zakonu.

W 13 wersecie czytamy: „*Zatem rzekł Pan do mnie: Porzuć je [te srebrniki] przed garncarza; zaczań to zapłata, którąm jest od nich tak drogo oszacowany!*” Jak mogło do tego dojść? Chrystusa, Syna Bożego, który opuścił chwałę niebiańską, który przyszedł ratować ten naród, który swoim zaofiarował Królestwo Niebieskie, a – także chciał zorganizować i połączyć swych współbraci, jak później sam powiedział: „Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć chciałem was zgromadzić, jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, tak ja was chciałem połączyć, sercem i duchem i ciałem, ale wyście nie chcieli”.

Za takiego wspaniałego człowieka, Syna Bożego, Mesjasza wypłaciliście trzydzieści srebrników? „*Wziąłem tedy trzydzieści srebrników, a porzuciłem je w domu Pańskim przed garncarza*”. Te srebrniki otrzymał ten, który wydał swego Pana, Judasz, i rzucił pod nogi kapłanom, mówiąc: „*Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną*” – Mat. 27:4. Zgrzeszył, lecz było już za późno i oni odpowiedzieli: „A cóż nas to obchodzi, grunt, że myśmy zapłacili, jesteśmy czystymi przed Bogiem”. Za te srebrniki kupiono później rolę garncarzową i kiedy stała się tak wielka niesprawiedliwość na Synu Bożym, wówczas jest powiedziane: „*Potem porąbałem laskę moją drugą Związujących [jedności, laskę zjednoczenia] wzruszywszy braterstwo między Judą i między Izraelem*”. Stało się to krótko przed śmiercią. Jezus powiedział gorzkie proroctwo, które spełnia się jeszcze nad tym narodem nawet w dniach dzisiejszych. W Ewangelii Mateusza 23:37-39 czytamy: „*Jeruzalem! Jeruzalem! Które zabijasz proroki, i które kamionujesz te, którzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje [to było Moje poselstwo, Ja w tym celu przyszedłem, całe Swoje życie w tym celu poświęciłem], tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście? Oto wam dom wasz pusty zostanie*”. W ten sposób została złamana ta druga laska – związków – laska jedności, laska zjednoczenia – i zostali rozpędzeni pomiędzy wszystkie narody. Jak świat długi i szeroki wszędzie można spotkać Żydów. „*Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu, aż rzecze: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim*”. Jeszcze te słowa w zupełności się nie spełniły. Jeszcze nie powiedzieli, nie zobaczyli Jezusa Chrystusa, jeszcze nie nadszedł ten czas. Mamy nadzieję, że ten czas już jest niedaleko i z tego powodu cieszymy się i radujemy. Na innym miejscu Chrystus Pan powiedział inne zdanie, które można zastosować do tego samego złamania drugiej laski. Zapisane to mamy w Ewangelii Łukasza 12:49-53: „*Przyszedłem, abym ogień puścił na ziemię, i czegoż chcę, jeśli już gore? Aleć mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona! Mniemacie, abym przyszedł, pokój dawać na ziemię? Bynajmniej, powiadam wam, ale rozerwanie. Albowiem od tego czasu będzie ich pięć w domu jednym rozerwanych, trzech prze-*



ciwko dwom, a dwaj przeciwko trzem. Powstanie ojciec przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcu, matka przeciwko córce, a córka przeciwko matce, świekra przeciwko synowej swojej, a synowa przeciwko świekrze swojej”. Często tłumaczymy, i w pewnym sensie dobrze jest to tłumaczone, że jedni poznawali prawdę, inni nie poznawali, w takim domu zawsze następuje rozerwanie. Tak można tłumaczyć, ale Pan Jezus przewidział, co ten naród czeka po Jego śmierci. Wtedy dochodziło do tego typu podziałów, zdarzało się, że syn należał do zelotów, ojciec popierał faryzeuszy, jeden był za tą, a inny za drugą frakcją i domy żydowskie były rozerwane, a ludzie nawzajem się niszczyli. Tak właśnie opisują ten okres historycy żydowscy. Pan rzekł: „Nie mniemajcie, że ja przyszedłem dać pokój, ja Wam się zaoferowałem, ale jeżeli Mnie nie przyjąłście, to spotka was nieszczęście”. I tak się stało, że nastąpiło w tym narodzie straszne rozerwanie, które doprowadziło do totalnego zniszczenia. Okropne wydarzenia miały miejsce po śmierci Jezusowej, bo więcej Żydów zginęło w 70 roku od skrytobójców niż od Rzymian. Nawzajem się mordowali. Tak zakończyła się tragiczna historia tego narodu, tych owiec nędznych, do których Dobry Pasterz przyszedł, aby je paść, a jednak one zbrzydziły Go sobie i wzgardziły tym Dobrym Pasterzem.

Gdy zastanawiamy się nad tą historią to dobrze nam ją odnosić do Żydów. Korzystajmy jednak z tej lekcji, jako przestrogi i dla nas, żebyśmy i my nie byli czasem takim nędznymi owcami. Historia się powtórzyła, moglibyśmy dosłownie powiedzieć tak o nominalnym chrześcijaństwie, ale i my nie jesteśmy od tego wolnymi. Możemy być takimi samymi owcami jak dawniej naród żydowski, możemy być odtrąceni od Chrystusa.

Nie będzie to Jego wina. Kiedy cały naród zrozumie, nie potępi Go za to, jedynie oni będą potępiali samych siebie. Tak jak już powiedzieliśmy, w ten sposób zakończyła się tragiczna historia tego narodu. Nawet Chrystus Pan przepowiedział o tym coś jeszcze, jak czytamy w Ewangelii Mateusza 26:31 *„Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; albowiem napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody”*. Pasterz został uderzony, Pasterz umarł, śmierć spotkała tego Pasterza, a wszystkie owce zostały rozproszone. Uczniowie zebrali się później po Jego śmierci, Kościół się zorganizował, ale te nędzne owce rozproszone są aż do dni dzisiejszych. Ile łez zostało wylanych, ile cierpień, ile tragedii spotkało ten naród tylko dlatego, że odrzucili swojego Zbawiciela.

Jak już powiedzieliśmy, ten ostatni werset może się odnosić do apostołów, do uczniów, ale również odnosi się do wszystkich Żydów. Gdy zastanawiamy się nad tą historią, niech nasze serca, nasza miłość, gorliwość coraz więcej wzrastają do tego wspaniałego Pasterza, który jest Dobrym Pasterzem. Nigdy się, drodzy braterstwo, nie zawieziemy, jeżeli wiernymi pozostaniemy, nigdy nie dopuścimy do naszego serca, że może się nie opłaci służyć Bogu i Chrystusowi. Na pewno się opłaci, sownie opłaci. Natomiast ci, którzy z tego nie skorzystali, czyli naród izraelski, ponieśli wielką klęskę i tak samo może się stać z nami. Toteż prosimy Ojca Niebieskiego, żeby tak jak jesteśmy Jego owcami, żebyśmy takimi też pozostali, odtąd aż na zawsze. Amen.

Kopak Dymitr
R-
„Straż”

Wykład wygłoszony przez br. Dymitra Kopaka